

Marek A. Nowicki

Kłopoty Adwokata

Palestra 35/11-12(407-408), 52-54

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kłopoty Adwokata

Jeszcze raz wróćmy do Strasbourga. Opowiemy o sprawie, która powinna szczególnie zainteresować czytelników „Palestry”, choćby z jednego tylko powodu, a mianowicie dlatego, że skarżący jest adwokatem.

Przegląd wybranych orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasbourgu rozpocznę od sprawy, która powinna szczególnie zainteresować czytelników „Palestry” choćby z jednego tylko powodu, a mianowicie dlatego, że skarżący jest adwokatem. Ukarano go dyscyplinarnie, z pogwałceniem jednego z podstawowych praw człowieka, zapisanych w Konwencji Europejskiej - prawa do organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich (art. 11).

Adwokat Roland Ezelin, obywatel francuski, mieszka na Gwadelupie i tam też praktykuje. 12 lutego 1983 r. liczne organizacje i związki zawodowe zorganizowały demonstrację na znak protestu przeciw dwóm wyrokom sądowym, na podstawie których skazano działaczy politycznych na kary więzienia i grzywny. Oskarżono ich o uszkodzenie budynków publicznych przez malowanie napisów. Adw. Ezelin wziął udział w tej demonstracji jako wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Adwokatury Gwadelupy.

Niektórzy uczestnicy manifestacji wznosili okrzyki i malowali na murach budynków publicznych napisy o treści wymierzonej w autorytet wymiaru sprawiedliwości i poszczególnych sędziów. Raport policyjny nie wspomina, aby również adw. Ezelin był wśród tych, którzy zachowywali się w tak agresywny sposób.

24 lutego prokurator Sądu Apelacyjnego wysłał list do prezesa Adwokatury,

przekazując mu jednocześnie kopię raportu policyjnego, z żądaniem zajęcia stanowiska, po odebraniu wyjaśnień adw. Ezelina, co do jego obecności i zachowania się podczas demonstracji. Jakiś czas później Prokuratura otrzymała odpowiedź, że adwokat podczas tej demonstracji, zorganizowanej najzupełniej legalnie, trzymał jedynie transparent ze słowami „Związek Zawodowy Adwokatury Gwadelupy przeciw ustawie o bezpieczeństwie i swobodach” (wyprowadzającej ograniczenia praw obywatelskich na tej wyspie - *przyp. autora*). Nie ma więc dowodów, aby jakimkolwiek gestem czy zachowaniem godził w wymiar sprawiedliwości i w związku z tym Adwokatura nie widzi w tym momencie podstawy do ukarania adw. Ezelina.

W trakcie toczącego się śledztwa adwokat został przesłuchany. Oświadczył jednak oficerowi śledczemu, że nie ma nic do powiedzenia na temat demonstracji, o którą chodzi. Śledztwo niebawem umorzono, ponieważ nie zdołano w końcu ustalić, kto malował napisy na murach i wznosił „wrogie” okrzyki.

Prokurator nie dał za wygraną i ponownie zwrócił się do prezesa Adwokatury o ukaranie adwokata Ezelina. Jego zdaniem, adwokat doskonale wiedział, jaki jest cel demonstracji i popierał go, a więc uczestniczył w demonstracji, wiedząc, co się dzieje, słysząc, jakie okrzyki padają pod adresem sędziów i jakie zniewagi zawierają napisy na murach. Nie opuścił zgromadzenia nawet wtedy, gdy grożono policjantom śmiercią. Mało tego, wezwany do złożenia zeznań, uchylił

się od ich złożenia, co zdaniem prokuratora, tym bardziej świadczy o tym, jak dalece adw. Ezelin lekceważy wymiar sprawiedliwości.

W postępowaniu dyscyplinarnym po raz wtóry nie dopatrzono się podstaw do ukarania adwokata. Prokurator odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który zmienił postanowienie Rady Adwokackiej i wymierzył adw. Ezelinowi karę nagany. Sąd zwrócił uwagę, że brał on udział w demonstracji wyraźnie jako adwokat (świadczył o tym transparent, który niósł), a mimo to nie podjął decyzji, aby opuścić zgromadzenie, będąc świadkiem ataków agresji, gróźb pod adresem sędziów, policji, wymiaru sprawiedliwości.

„Takie postępowanie członka adwokatury, do tego jeszcze publicznie informującego o swoim zawodzie, nie może być usprawiedliwione, jak to tłumaczył sam obwiniony, osobistymi przekonaniem oraz instrukcjami związkowymi, i stanowi pogwałcenie przymiotu roztropności wymaganego dekretem o adwokaturze” - stwierdził sąd w uzasadnieniu. Dodał, iż adwokat, odmawiając złożenia zeznań, naruszył jeszcze dodatkowo przepisy procedury o obowiązku składania zeznań. Skarga kasacyjna, w której adwokat zarzucił pogwałcenie art. 10 i 11 Konwencji Europejskiej, została oddalona. Taki sam zarzut adw. Ezelin sformułował w skardze złożonej do Europejskiej Komisji Praw Człowieka, oskarżając władze francuskie, że dopuściły do ograniczenia korzystania przez niego ze swobody wypowiedzi i udziału w pokojowym zgromadzeniu. Komisja, stosunkiem głosów 15 do 6 uznała, że skarga jest uzasadniona.

Przed Trybunałem rzecznik władz francuskich argumentował, że chodzi tu nie tylko o udział w demonstracji, ale o to, iż kara dyscyplinarna została nałożona w dużym stopniu również za odmowę złożenia zeznań. Trybunał był tu nie-

co innego zdania, przyjmując, że kwestia zeznań jest w tej sprawie drugorzędna. Po pierwsze z tego powodu, że przyczyną wezwania do złożenia zeznań był właśnie udział w demonstracji, a po drugie, iż skarżący niezupełnie odmówił składania zeznań, ponieważ oświadczył, że nie ma nic do powiedzenia w związku z tym, o co jest pytany.

Trybunał skoncentrował się na odpowiedzi na pytanie, czy w przypadku adw. Ezelina doszło do pogwałcenia prawa do uczestnictwa w pokojowym zgromadzeniu. Władze francuskie twierdziły, że mógł on swobodnie z niego korzystać, nikt mu w tym nie przeszkadzał. Naganę dostał dopiero potem z powodu zachowania, które nie licowało z obowiązkami związanymi z jego zawodem.

Trybunał odrzucił takie stanowisko, przyjmując, że chodzi tu o każde możliwe ograniczenie, wprowadzone zarówno przed, jak i w trakcie, czy po zakończeniu zgromadzenia, m.in. w postaci kary związanej z udziałem w nim. Przedmiotem rozważań była także kwestia, czy ograniczenia te były „przewidziane przez prawo”, jak tego wymaga ust. 2 art. 11 Konwencji Europejskiej, i „konieczne w demokratycznym społeczeństwie”, aby osiągnąć założony przez władze cel uzasadniony i zgodny z obowiązującym porządkiem prawnym. W tym przypadku prawem, które wchodziło w grę, były odpowiednie przepisy dekretu o adwokaturze, które nakładają na każdego adwokata, nawet poza wykonywaniem obowiązków zawodowych, szczególne obowiązki, m.in. szacunek do sądu.

Zdaniem skarżącego, działanie podjęte przez władze nie było „konieczne w demokratycznym społeczeństwie”. Żądanie, aby opuścić zgromadzenie i w ten sposób wyrazić sprzeciw wobec działań podejmowanych przez innych demonstrantów było aktem odmowy prawa do swobodnego udziału w tym zgro-

madzeniu. Władze francuskie argumentowały, że reakcja na zachowanie się adw. Ezelina była tym bardziej konieczna, ponieważ jako adwokat dodatkowo jeszcze godził i narażał na szwank aurytety wymiaru sprawiedliwości, a także samej adwokatury.

Trybunał stwierdził, że należy znaleźć w każdym przypadku rozsądny punkt równowagi między interesami i potrzebami państwa, usprawiedliwiającymi pewne ograniczenia określonych praw, a możliwością swobodnego z nich korzystania (w tym przypadku wyrażania poglądów przez osoby gromadzące się na ulicach i w innych miejscach publicznych). Ograniczenia nie mogą być aż tak daleko idące, aby mogły odstraszyć adokatów od swobodnego wyrażania swoich przekonań, z obawy przed sankcjami dyscyplinarnymi.

Kara, jaką nałożono na adw. Ezelina, jest jedną z najłagodniejszych, ponieważ nie oznacza ani żadnego ograniczenia prawa wykonywania zawodu, ani udziału w Radzie Adwokackiej. Trybunał stwierdził jednak, że prawo, o które tu chodzi, jest tak ważne, iż nie może być ograniczone, nawet w stosunku do adwokata, poza oczywiście zupełnie wyjątkowymi sytuacjami. Kara dyscyplinarna,

nawet symboliczna, jak zastosowana wobec adw. Ezelina, nie wydaje się być konieczna „w demokratycznym społeczeństwie”. W tej sytuacji jej nałożenie stanowiło pogwałcenie art. 11 Konwencji Europejskiej.

Wyrok spotkał się z ostrą krytyką przegłosowanych sędziów (stosunek głosów: 6 do 3), m.in. prezesa Trybunału Ryssdala, który stwierdził, że państwo powinno mieć jakiś margines swobody w określaniu tego, co w jego konkretnych warunkach może być uznane za „konieczne w demokratycznym społeczeństwie”, w tym również w kodeksach etycznych i zawodowych dotyczących różnych profesji. Powinno także mieć decydujący głos przy ocenie, czy w konkretnej sytuacji zasady zawarte w tych kodeksach zostały w jakiś sposób naruszone. Szczególnie w takich sprawach jak ta, gdzie orzeczono za dwa przewinienia dyscyplinarne tylko symboliczną karę. W podobnym tonie wypowiadali się w *votum separatum* inni sędziowie, którzy znaleźli się w mniejszości). Wyrok w tej sprawie został wydany 26 kwietnia 1991 r. (Ezelin case-21/1990/212/274).

Marek A. Nowicki